

NR INDEKSU 374776

PL. ISSN 0137-8287

# rodzina

NR 2  
(1637)  
2000

MIESIĘCZNIK KATOLICKI • LUTY • CENA 2 ZŁ



# Referat bpa Wiktora Wysoczańskiego wygłoszony na Uniwersytecie w Bernie

W dniu 3 grudnia 1999 r., w przeddzień Dies academicus, bp Wiktor Wysoczański wygłosił referat gościnny w gmachu głównym Uniwersytetu Berneńskiego (sala wykładowa 28). Temat wykładu brzmiał: „Przyczynki do historii Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w USA i w Polsce 1920-1939”.

Referent wskazał na starania PNKK o prawne uznanie tegoż Kościoła w Polsce i podkreślił związane z tym trudności. Na podstawie wieloletnich badań źródłowych ukazał rolę, jaką odegrało w tym zakresie Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Ministerstwo Spraw Zagranicznych oraz polskie placówki dyplomatyczne i konsularne w USA i w Szwajcarii.

Po wykładzie bp Hans Gerny zaprosił na kolację do swojej rezydencji Referenta, profesorów Chrześcijańskokatolickiego

Wydziału Teologicznego oraz ambasadora RP w Szwajcarii, Marka Jędrysa (który był obecny na wykładzie, a także w czasie wręczenia dyplomu doktora honoris causa biskupowi Wysoczańskiemu w dniu 4 grudnia 1999 roku).

Obszerna informacja na temat ww. wykładu oraz wręczenia doktoratu honoris causa bpowi Wiktorowi Wysoczańskiemu ukazała się w „Christkatholisches Kirchenblatt” z 18 grudnia 1999 r., nr 25/26, s. 385-386.



W dniu 4 grudnia ub.r. biskup Wiktor Wysoczański otrzymał doktorat honoris causa Uniwersytetu w Bernie. Na zdjęciu: Nowy doktor honoris causa w towarzystwie dziekana Chrześcijańskokatolickiego Wydziału Teologicznego Uniwersytetu w Bernie, ks. prof. Ursa von Arxa

## Jubileusz Prof. Michała Pietrzaka

**Prof. dr hab. Michał Pietrzak, wybitny specjalista prawa konstytucyjnego i prawa wyznaniowego, pracownik naukowy Uniwersytetu Warszawskiego i Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie obchodzi 50-lecie swej pracy naukowej, którą rozpoczął od stanowiska zastępcy asystenta już jako 20-letni student.**

Jego wielokrotnie wznawiany i aktualizowany podręcznik „Prawo wyznaniowe” znany jest wszystkim, którzy interesowali się prawną regulacją stosunków pomiędzy Państwem a Kościołami. Jednym z dzieł Profesora jest, opracowany wspólnie z biskupem prof. Wiktorem Wysoczańskim, zbiór „Prawo nierzymskokatolickich kościołów i związków wyznaniowych w Polsce”, wydany w 1997 r. przez Chrześcijańską Akademię Teologiczną.

Prof. Pietrzak jest wypróbowanym przyjacielem Polskiej Rady Ekumenicznej i jej Kościołów członkowskich. Był jednym z współtwórców tak ważnej dla Kościołów w Polsce i ich wyznawców ustawy z dnia 17 maja 1989 r. o gwarancjach wolności sumienia i wyznania.

Z okazji tego jubileuszu odbyła się w dniu 11 stycznia 2000 r. na Uniwersytecie Warszawskim pod przewodnictwem J.M. Rektora prof. dr hab. Piotra Węgleńskiego uroczysta sesja naukowa, w której uczestniczyło wielu profesorów wyższych uczelni, duchownych, doktorantów, magistrantów i studentów Profesora oraz jego licznych przyjaciół. Pochwałą Jubilata wygłosił dziekan Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego prof. dr hab. Mirosław Wyrzykowski. Następnie zostały

wygłoszone 4 wykłady związane z tematyką prac Jubilat. Pracownicy naukowemu Uniwersytetu Warszawskiego prof. dr hab. Katarzyna Sójka-Zielińska mówiła o prawie naturalnym, prof. dr hab. Hubert Izdebski zaś o demokratycznym państwie prawa. Biskup prof. dr hab. Wiktor Wysoczański z Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej mówił o „invocatio Dei” („wezwanie Boga”) w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., a prof. dr hab. Jerzy Wisłocki z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu o konkordacie z 1925 r. Na zakończenie Jubilat wspominał ważniejsze etapy swej pracy naukowej.

Z okazji jubileuszu Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego wydał zbiór artykułów prof. Pietrzaka „Demokratyczne, świeckie państwo prawne”. Chrześcijańska Akademia Teologiczna zamierza poświęcić Jubilatowi jeden z numerów swego „Rocznika Teologicznego”.

### Na okładce:

Modlitwa wpisana w śpiew i muzykę oraz w strzeliste łuki gotyckiej katedry polskokatolickiej we Wrocławiu

O „Wratislavia cantans” czytaj na str. 6



Doktorzy honorowi. Od lewej: Michalis Tiverios, Edward Emiel Carmeliet i biskup Wiktor Wysoczański; w środku rektor Christoph Schäublin, następnie Martine Feissel, Erika Engel, Norbert Paul Engel oraz David Sackett

## PODZIĘKOWANIE

Z okazji nadania doktoratu honoris causa przez Uniwersytet w Bernie (Szwajcaria) otrzymałem gratulacje listowne, telegraficzne i telefoniczne od wielu życzliwych mi osób. Tą drogą składam im bardzo serdeczne podziękowania i życzenia błogosławieństwa Bożego.

*Biskup Wiktor Wysoczański*

*Poniżej reprodukuje gratulacje nadesłane przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Aleksandra Kwaśniewskiego.*



Prezydent  
Rzeczypospolitej Polskiej

Warszawa, 14 stycznia 2000 roku

Jego Ekscelencja  
Ksiądz Biskup prof. dr hab. Wiktor Wysoczański  
Zwierzchnik Kościoła Polskokatolickiego w RP

Ekscelencjo,

Proszę przyjąć wyrazy szczerych gratulacji z okazji nadania Księdzu Biskupowi przez Uniwersytet Berneński doktoratu honoris causa.

Fakt, że władze Uniwersytetu w Bernie odznaczyły swoją najwyższą godnością Polaka, uważam nie tylko za uhonorowanie Księdza Biskupa w uznaniu Jego zasług, ale także oceniam jako zaszczyt dla naszego kraju.

Z wysokim uznaniem spotyka się działalność Ekscelencji na niwie naukowej w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej i na płaszczyźnie życia społecznego w kraju i za granicą. Nie można też pominąć wkładu Księdza Biskupa w dzieło rozwoju Kościoła Polskokatolickiego kształtującego wśród swych wiernych postawę patriotyczną, postawę otwarcia i dialogu ze wszystkimi ludźmi, przepojoną duchem ekumenizmu.

Życzę Waszej Ekscelencji długich lat pomyślności w kierowaniu Kościołem Polskokatolickim, a także kolejnych sukcesów naukowych i wychowawczo-dydaktycznych oraz wszelkiego dobra w życiu osobistym.

*2 powtórzenie*  
*Aleksander Kwaśniewski*  
Aleksander Kwaśniewski

## ***Błogostawiony Pan, Bóg Izraela, że nawiedził lud swój i dokonał jego odkupienia***

(Łk 1, 68)

Św. Łukasz Ewangelista obwieszcza nam prawdę o Jezusie Chrystusie, Synu Bożym, który przez swoje Wcielenie i przyjście na świat z misją zbawienia człowieka spełnił ludzkie pragnienia. Właśnie oczekiwanie, wypełnione prośbami o przyjęcie Mesjasza, nazywamy Adwentem (łac. Adventus). Bóg odpowiada na prośby, schodzi do ludzi, aby ich opromienić światłem Prawdy w Jezusie Chrystusie, ale także chwala w ostatecznym Jego przyjściu.

Kościół, jako społeczność wierzących, trwa w swoim Adwencie i każdego roku daje temu wyraz w przeżywaniu go w duchu i liturgicznej oprawie. Rok liturgiczny zaczyna się właśnie okresem Adwentu, trwającym cztery tygodnie i polega na oczyszczeniu i pokucie — właściwym przygotowaniu do świąt Bożego Narodzenia, a w dalszej perspektywie — na ostatecznym przyjściu Chrystusa.

Adwent to czas, w którym uświadamiamy sobie, że życie chrześcijańskie — życie każdego z nas — jest oczekiwaniem, oczekiwaniem czynnym, wzmacnianym łaską Bożą. Tej świadomości potrzebujemy wszyscy — i świeccy, i duchowni. Temu celowi, budzenia tej świadomości, służą rekolekcje adwentowe, kapłańskie dni skupienia, organizowane przez dekanaty czy diecezje. **Taki dzień skupienia w dniu 14 grudnia 1999 r. został zorganizowany w dekanacie warszawskim przez ks. dziekana Henryka Dąbrowskiego.**

W dniu skupienia uczestniczyli księża pracujący na terenie dekanatu: kanclerz ks. inf. Ryszard Dąbrowski, ks. Marian Madziar, ks. prob. Tomasz Rybka, ks. Andrzej Gontarek,

ks. adm. Jacek Mularczyk oraz klerycy Wyższego Seminarium Duchownego. Część liturgiczna odbyła się w świątyni katedralnej. Mszy św., poprzedzonej spowiedzią świętą, przewodniczył Ks. Kanclerz, homilię wygłosił Ks. Dziekan, wskazał w niej na potrzebę budowania autorytetu Kościoła przez każdego duchownego, poprzez swoje postawy w posłudze duszpasterskiej. Po części liturgicznej, w sali parafialnej na plebanii, odbył się wykład wygłoszony przez ks. Mariana Madziara, zatytułowany „Zagrożenia w pracy duszpasterskiej w świetle badań współczesnej psychologii”. Po zakończonym wykładzie księża dzielili się własnymi spostrzeżeniami na ten temat, dochodząc do wniosku, iż jako duszpasterze stają ciągle wobec nowych wyzwań ze strony zmieniającej się rzeczywistości, co wymaga od współczesnego kapłana doskonałości swych umiejętności, poszerzania zakresu wiedzy, i to nie tylko teologicznej.

Wspólny posiłek, dzielenie się opłatkiem, życzenia bło-

gostawieństwa w pracy duszpasterskiej na Nowy Jubileuszowy Rok zakończyły święty czas skupienia adwentowego. Większość uczestników spieszyła się bowiem na **wieczór adwentowy, zorganizowany przez studentów Sekcji Starokatolickiej Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w domu konferencyjnym im. Bpa E. Herzoga w Konstancinie**. Wieczór ten był także wspnianym akcentem adwentowego czuwania. Młodzież, profesorowie, którzy na czele z ks. bpem prof. dr. hab. Wiktorem Wysoczańskim przybyli tu po posiedzeniu Senatu ChAT — przy dźwiękach gitar, śpiewie pieśni religijnych, dzielili się radością nadchodzących świąt.

\*

**W dniu 5 grudnia 1999 roku odbył się tegoroczny adwentowy dzień skupienia w parafii polskokatolickiej pw. Dobrego Pasterza w Warszawie, przy ul. Modlińskiej 205 (patrz fot. 1). Tradycyjnie już na rekolekcje przybyli parafianie gremialnie, aby wysłuchać**



## Z życia naszego Kościoła ● Z życia naszego Kościoła ●

i przeżywać Słowo Boże, a następnie przystąpić do sakramentu spowiedzi św. i posilić się Eucharystycznym Chrystusem. Adwentową Mszę św. odprawił i Słowo Boże wygłosił ks. mgr Jacek Mularczyk, administrator parafii w Studziankach Pancernych. Parafianie słuchali Słowa Bożego z wielką uwagą. Ks. J. Mularczyk szczególnie podkreślił, że „powinniśmy już dziś przyjść do Boga”, a następnie pytał: „Czy my dążymy do Boga, czy prostujemy swoje ścieżki, czy naprawdę oczekujemy zbawienia?”

Msza św. miała bardzo podniosły charakter. Liturgię Słowa opracowała młodzież pod kierunkiem studenta ChAT, Karola Tomaszewskiego, a stronę wokalnno-muzyczną przygotowała gościnnie Schola Oazowa z parafii rzymskokatolickiej w Legionowie. Przy akompaniamencie gitar, fletu i harmonijki ustnej młodzież śpiewała wszystkie części Mszy św., znane pieśni ekumeniczne i swoje własne utwory. Ks. Tomasz Rybka — proboszcz parafii pw. Dobrego Pasterza — bardzo serdecznie dziękując za wspaniały występ, nie ukrywał wielkiego wzruszenia.

W tym dniu także — z okazji święta Św. Mikołaja — Rada Parafialna oraz współpracujący z parafią Zarząd Wojewódzki Ligi Kobiet Polskich, reprezentowany przez przewodniczącą Marię Norin, zaprosili wszystkich do sal pod kościołem. Tam można było posilić się w bufecie, zorganizowanym przez Dominikę Majewską oraz obejrzeć program artystyczny, przygotowany przez Alinę Norin. A następnie około 70 dzieci otrzymało paczki od Św. Mikołaja.

Za zorganizowanie tej uroczystości słowa podziękowania należą się proboszczowi, ks. T. Rybce, Radzie Parafial-

nej, młodzieży z parafialnego Klubu „Menhiry Wiary”, grupie rockowej Piotra Szaronia oraz wielu wspaniałym sponsorom.

(Na podstawie informacji Moniki Ząb)

\*

W dniu 19 listopada 1999 roku odbyło się przekazanie świecy Paschalnej, poświęconej w Watykanie przez Jego Świątobliwość papieża Jana Pawła II. Świecę wraz z listem przekazał ks. Rafałowi Michalakowi (patrz fot. 2), proboszczowi parafii polskokatolickiej pw. Bożego Ciała w Gdańsku, ks. <sup>2</sup>

prałat Henryk Jankowski, proboszcz bazyliki pw. Św. Brygidy w Gdańsku, uczestnik Watykańskiej Uroczystości Ogłoszenia Świętej Brygidy Szwedzkiej Patronką Europy. Świeca jest wspaniałym darem serca i dowodem na to, że zależy nam <sup>3</sup>

bardzo na tym, „by rozproszone dzieci Boże zgromadzić w jedno” (J 11, 52).

W dniu 21 listopada 1999 roku, w Uroczystość Chry-

cd. na str. 6



cd. ze str. 5

stusa Króla Wszechświata, ks. proboszcz Rafał Michalak wraz z diakonem Kazimierzem Kiabanem dokonał aktu intronizacji świecy Paschalnej w parafii. Podczas uroczystości Ksiądz Proboszcz m.in. powiedział: „Pomiędzy ludźmi, bez względu na to, kim są, istnieje wiele niezgody, napięć i walk. Jeżeli nie walczą na pięści, to często myślą i słowami. Podobnie jest w Kościołach i pomiędzy Kościołami. Zdaje się, że jest to zło nieuniknione. Wszelkie spory nie powinny nas dziwić ani zniechęcać. Chrystus nie założył Kościoła złożonego z samych świętych. Nie ma ludzi idealnych, a gdyby nawet byli, to wówczas Kościół nie byłby im potrzebny. Kościół jest dla ludzi takich, jacy są, dla ludzi słabych i grzesznych. Chrześcijanie mogą różnić się w wielu sprawach, ale dwie rzeczy powinny być dla nich święte i dla wszystkich wspólne: wiara w Chrystusa oraz miłość Boga i człowieka. Żle jest, jeżeli nie ma wśród chrześcijan jedności w wierze i zjednoczenia w miłości. Wtedy

zdradzają swoje powołanie, prawdę i miłość, i nie dają świadectwa o Jezusie Chrystusie. Ich chrześcijaństwo jest wówczas przegrane, nauka nieskuteczna, a świadectwo dla świata i historii jest negatywne. Żeby świat stał się Bożym światem, zjednoczonym w Bogu, chrześcijanie powinni stanowić jedno, o co modlił się Chrystus (J 17, 11).

Jeżeli chrześcijanie są rozbić, wówczas ci, którzy szukają Boga, prawdy, światła, nie będą tego szukać u nas. Pierwszym zatem obowiązkiem chrześcijańskiego świata jest modlitwa o jedność oraz praca nad tym, aby wszyscy 'stanowili jedno'. Dzisiejsza uroczystość jest dowodem na to, że można i należy szukać w bliźnich tego, co nas łączy, a nie tego, co nas dzieli (...)"

Cieszymy się, że od czasu, kiedy proboszczem naszej parafii został ks. Rafał Michalak, dialog ekumeniczny z Kościołami chrześcijańskimi bardzo się ożywił. Bogu niech będą dzięki za łaskę, tak potrzebną na trudnych drogach dialogu ekumenicznego. Niech

dobry Bóg wspiera nas wszystkich w wierze i miłości.

\*

W dniu 12 grudnia 1999 roku w szczecińskiej parafii pw. Św. Apostołów Piotra i Pawła odbyła się uroczystość mikołajkowa dla dzieci tutejszej wspólnoty parafialnej. Uroczystość została poprzedzona Mszą Św. dla dziatwy, a krótkie kazanie o św. Mikołaju wygłosił ks. infułat Stanisław Bosy. Podziękował On również wszystkim za punktualne przybycie, a nadto życzył dzieciom, by pogłębiały swoją wiedzę o Panu Bogu i były w przyszłości radością Kościoła, Ojczyzny i rodziców (patrz. fot. 3).

Uroczystość została zakończona wspólną pamiątkową fotografią, a dzieci wraz z rodzicami zostały zaproszone na rekolekcje adwentowe (zakończono 19 grudnia Spowiedzią i Komunią Św.). Ks. infułat St. Bosy życzył też całej Rodzinie parafialnej i dzieciom — na nadchodzące święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok 2000 — łaski Bożej i opieki Dziecięcia, którego pamiątkę narodzin będziemy świętować.

## Kultura

### Modlitwa wpisana w śpiew i muzykę oraz w strzeliste łuki polskokatolickiej katedry: „Wratlavia Cantans”

W dniach 4-14 września ub.r. odbył się we Wrocławiu jeden z największych międzynarodowych festiwali oratoryjno-kantatowych „Wratlavia Cantans”. Polskokatolicka katedra pw. św. Marii Magdaleny we Wrocławiu już od 30 lat jest główną siedzibą tego festiwalu, w czasie którego wykonywane są najwspanialsze oratoria i symfonie.

Tegoroczne koncerty festiwalowe odbywały się także w katedrze rzymskokatolickiej św. Jana, w kościele uniwersyteckim św. Antoniego, św. Elżbiety, Bożeg Ciała, w kościele Mariackim w Legnicy, w kościele Pokoju w Świdnicy, w kościele garnizonowym w Jeleniej Górze, a także w cerkwi Narodzenia Przenajświętszej Bogurodzicy i w synagodze pod Bocianem.

W gotyckiej katedrze polskokatolickiej miały miejsce główne koncerty: 4.09 - G. Rossini: „Stabat Mater”, K. Meyer: „Msza”. 5.09. - K. Penderecki: „Credo” w wyk. Orkiestry i Chóru Filharmonii Narodowej z Warszawy. 6.09 - A. Dvorak: „Requiem” w wyk. Symfonii Varsovia i Chóru Filharmonii Narodowej. 13.09 - K. Ditters: „Hiob” w wyk. Rheinische Kantorei (Niemcy). 14.09 - Brukner: IV Symf., utwory Brettana i Wagnera w wyk. Royal Philharmonic Orchestra (Wielka Brytania) pod patronatem królowej Elżbiety.

Sluchacze wypełnili katedrę po brzegi, choć w innych miejscach festiwalowych nie zawsze dopisywała frekwencja. Przy okazji festiwalu służba kościelna rozkłada informacje o Kościele Polskokatolickim. Uczestnicy koncertów zachwyceni są pięknem gotyckiej katedry pw. św. Marii Magdaleny.

(W.S.)



# Chrystus jest światłem

Święto Oczyszczenia Najświętszej Maryi Panny, czyli Matki Boskiej Gromnicznej przypada czterdziestego dnia po Bożym Narodzeniu. Jest to pamiątka Ofiarowania Pana Jezusa w świątyni jerozolimskiej. W tym dniu Kościół przypomina, że Pan Jezus jest światłością świata i poświęca woskowe świece, które przeniesione do domów, wyobrażają przejście przez życie z Jezusem.

„Ażył w Jerozolimie człowiek, imieniem Symeon. Był to człowiek sprawiedliwy i pobożny, wyczekiwał pociechy Izraela, a Duch Święty spoczywał na nim (...). Za natchnieniem więc Ducha przyszedł do świątyni. A gdy Rodzice wnosili Dzieciątka Jezus, aby postąpić z Nim według zwyczaju Prawa, on wziął Je w objęcia, błogosławił Boga i mówił: Teraz, o Władco, pozwól odejść słudze Twemu w pokoju, według Twojego słowa. Bo moje oczy ujrzęły Twoje zbawienie, któreś przygotował wobec wszystkich narodów: światło na oświecenie pogan i chwałę ludu Twego, Izraela” (Łk 2, 25-32).

Ten fragment Ewangelii, który odczytuje kapłan w dniu 2 lutego, w święto Matki Bożej Gromnicznej, mówi nam o spotkaniu Symeona ze swoim Zbawcą, Jezusem Chrystusem. Mogło dojść do tego spotkania, gdyż — jak mówi Ewangelista — Symeon „to człowiek sprawiedliwy i pobożny, wyczekiwał pociechy Izraela, a Duch Święty spoczywał na nim”. W tych słowach św. Łukasz zamknął warunki, jakie należy spełnić, aby mogło dojść do spotkania z Chrystusem. A więc przede wszystkim powinniśmy kochać Boga i ludzi. Miłość Boga daje nam prawdziwą pobożność i prowadzi do zbawienia. Symeonowi wystarczyło samo zobaczenie Boga, aby wyzwolić z jego serca radośny westchnienie: „Teraz, o Władco, pozwól odejść słudze Twemu w pokoju (...). Bo moje oczy ujrzęły Twoje zbawienie, któreś przygotował wobec wszystkich narodów: światło na oświecenie pogan”. Symeon wyraża tu przekonanie o powszechności zbawienia.

Św. Paweł w swych listach często posługiwał się porównaniem

Boga i Światłości. „Bóg, Ten, który rozkazał ciemnościom, by zajaśniały światłem, zabłysnął w naszych sercach, by olśnić nas jasnością chwały Bożej na obliczu Chrystusa” (2 Kor 4, 6). Bóg stworzył światło przy stworzeniu świata, świeci ono poprzez Chrystusa i jest jasnością każdego wierzącego. Chrystus jest



w swym majestacie „obrazem Boga”, słowo jest „blaskiem Ewangelii majestatu Chrystusa” (2 Kor 4, 4). Chrystus jest dniem (Rz 13, 12). W słowie i sakramencie Chrystus jaśnieje jako światło (Ef 5, 14). Ci, którzy niegdyś byli ciemnością, teraz są „światłością w Panu” (Ef 5, 8). Boski dar światła czyni wierzących światłem. „Wszyscy wy bowiem jesteście synami światłości i synami dnia” (1 Tes 5, 5). Chrześcijanie winni świecić „jako źródło światła w świecie” (Flp 2, 15). Obietnica jest „uczestnictwem w dziele świętych w światłości” (Kol 1, 12).

Św. Jan rozwija i pogłębia teologię światła. Apostoł odwołuje się tu nie tylko do Starego Testamentu, ale także do pojęć i formuł gnozy. Przeciwnieństwo między światłem a ciemnością, jest jednak w gnozie mitologicznym dualizmem stworzenia, natomiast u św. Jana istnieje dualizm

między wiarą a niewiarą, a więc dualizm moralny. Według prologu Ewangelii św. Jana — Chrystus był i jest Logosem, światłem i życiem ludzi. Światło jest siłą życia. „Prawdziwa światłość, która oświeca każdego człowieka, przyszła (w Chrystusie) na świat” (J 1, 9). Chrystus sam mówi: „Ja jestem światłością świata. Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemnościach, lecz będzie miał światło życia” (J 8, 12). Chrystus jest światłem i daje światło. Uzdrawienie niewidomego od uro-

czenia symbolicznie ujawnia, że Chrystus jest „światłością świata” (J 9, 5).

Objawienie Chrystusa oświeciło świat. Dopiero dzięki Objawieniu człowiek rozumie także samego siebie. „Ja przyszedłem na świat jako światło, aby każdy, kto we Mnie wierzy, nie pozostawał w ciemności” (J 12, 46). Wszyscy, którzy uwierzyli w Jezusa Chrystusa, także są światłem w świecie i dla świata. „Wiercie w światłość, abyście byli synami światłości” (J 12, 36). Ponieważ światło jest identyczne z prawdą (1 J 1, 6), a prawda to rzeczywistość Boga dostępna nam dzięki Objawieniu, stąd przez wiarę można osiągnąć światło.

Prawdziwe światło przyszło na świat wraz z przyjściem Chrystusa; On dał nam możliwość przyjęcia nowego życia. Chrześcijanie powinni przyjąć światłość i w niej trwać, a czynią to wtedy, gdy trwają w miłości. „Kto miłuje swego brata, ten trwa w światłości (...). Kto zaś swojego brata nienawidzi — żyje w ciemności” (1 J 2, 10).

# Zabytki chrześcijaństwa w Syrii

Syryjskie świątynie zostały wzniesione przed piętnastoma i więcej stuleciami, a do dziś wzruszają swą obecnością, pięknem i symboliką. Jak ogromna, żarliwa, nie podlegająca prawom ziemskim musiała być wiara pierwszych chrześcijan, skoro wystawili Bogu tyle świątyn, przepotężnych świątyń! Do dziś poświadczają one nie tylko swoją przeszłość, ale wielkość i bliskość Pana.

Chrześcijaństwo w Syrii datuje się od końca lat trzydziestych naszej ery, kiedy to założono Kościół w Antiochii (dziś turecka Antakya), gdzie w latach 30-44 przebywali na podróżach misyjnych św. Piotr i św. Paweł, ewangelisci Marek i Łukasz. Tu po raz pierwszy wiernych Chrystusa nazwano chrześcijanami. Gromadzili się oni i modlili w domach lub odpowiednio przekształconych na ten cel salach. Przykładem takiej pierwszej sali-kościółka może być Dura Europolis — dziś syryjskie Al-Salhiye, z najstarszym baptysterium świata, czyli najstarszy kościół syryjskiej północy w Kirkbize, przekształcony z mieszkalnej willi. Różne kroniki (np. Euzebiusza z Cezarei) donoszą o istnieniu w prowincjach imperium przedkonstantyńskiego pierwszych kościołów chrześcijańskich (Nikomedia w Azji Mniejszej, Antiochia Syryjska oraz Tyr w Libanie), jednak żadna z tych informacji nie została do dziś potwierdzona przez archeologów.

Prześladowania chrześcijan w II połowie II w. — szczególnie krwawe za cesarza Dioklejana — Kościół zniósł bohater-



Mała kaplica należąca prawdopodobnie do większego kompleksu klasztorowego na północy Syrii

ska, płacąc drogo krwią wielu męczenników. Edykt mediolański Wielkiego Konstantyna w 313 r. zagwarantował chrześcijanom całkowitą wolność wyznania: chrześcijaństwo wyszło więc z ukrycia. Nastąpił wówczas ogromny rozwój budownictwa sakralnego — kościołów, katedr, bazylik, klasztorów, a wraz z nim rozpoczął się ruch pielgrzymów do świętych miejsc chrześcijaństwa.

Właśnie w V wieku na Wschodzie, a w Syrii szczególnie, nastąpił zadziwiający rozkwit architektury chrześcijańskiej. W okresie między IV a VI wiekiem w północnej Syrii, w obwodzie Apamei (dziś Afamii), Aleppo, rzeki Orontes (dziś Asi) oraz w masywie okolicznych gór wapiennych wzniesiono ponad 2 tysiące kościołów! W liczbie tej są również — urzekające pięknem — bazyliki, do dziś doskonale zachowane.

Deir Salib — Klasztor Krzyża, do dziś miejscowość nosi tę nazwę. Ruiny bazyliki z VII wieku





Najbardziej rozpowszechnioną formą budownictwa sakralnego tamtych wieków była trójnawowa bazylika. Do końca ery chrześcijańskiej w Syrii była ona najczęściej spotykana. Materiałem budowlanym był piękny, jasny kamień wapienny. Wszystkie świątynie były wspaniale ozdobione przez ówczesnych, najczęściej bezimiennych, budowniczych. Reliefy kamienne, dekoracje kapiteli kolumn z niezwykle wypracowanym królewskim akantem; typowy fryz, zwany syryjskim, charakterystyczny dla tych okolic, obiega ciągłą linią okna i wejścia. Wspaniałe mozaiki do dziś zadziwiają kolorytem i delikatnością modelunku. Nie brak także wśród dekoracji owych świątyń starych inskrypcji, wspominających czy fundatorów, czy budowniczych, często w języku aramejskim (a właściwie w jego odmianie — syriackim, zwanym tu syriańskim).

Zresztą większość miejscowości, osad, wsi północnej Syrii nosi piękne, aramejskie nazwy, które przetrwały do dziś nawet w oficjalnym arabskim nazewnictwie. W aramejskim nauczał przecież sam Jezus Chrystus...

Niektóre ze starych bazylik stoją samotnie, wśród pustkowi, otulone odradzającą się co roku bujną roślinnością, mnogością aromatycznych ziół, pachnących w ostrym słońcu, lub otoczone są gajem srebrzystoszarych, twardolistnych oliwek, zwanych tu „zielonym złotem”...

(na podstawie art. Barbary A. Hajjar z „Przekroju” nr 8 z 21 lutego 1999 r.)



**Kharab Shems — piękna bazylika z IV wieku**



**Północna brama bizantyjskiego Sergiopolis, dzisiejszego Rassafa, miasta zaliczanego w poczet miast umarłych**

**Set Rum Pani Rum, na północy Syrii. Jednonawowa bazylika z V wieku, wśród ruin opuszczonej wsi bizantyjskiej**



# Skończył się Adwent. Rozpoczął się Wielki Rok Jubileuszowy, który będzie trwał do Wigilii Uroczystości Objawienia Pańskiego 5 stycznia 2001 roku

Boże Narodzenie. To prawda, że Chrystus narodził się nie tylko w Betlejem, ale również narodził się w Człowieku. Bóg narodził się w nas. Czy nie dlatego, by człowiek mógł narodzić się w Bogu? Dlatego życzyć nam wszystkim, byśmy święcili dzień Jego narodzin jak dzień naszych narodzin. W ten dzień Chrystus dał nam pewność naszego człowieczeństwa. Całym swoim życiem dał nam przykład, że każde narodziny mają sens. Odpowiedział pozytywnie na pytanie, czy można odważyć się żyć. Stał wśród nas i zajaśniał łuną pewności w świecie myśli ludzkiej, w świecie splątanych tajemnic.

On powiedział o sobie: „Jam jest życie”, więc i my w Nim nie umrzemy. Narodził się. Stał pośród ludu po to, by nadać sens każdemu narodzinom. Wtedy, w tę noc swego przyjścia, ogłosił Jezus największe prawo — prawo życia. Mamy obowiązek od tamtej pory przyjmować z miłością wszystko, co się narodzi, każde życie. Wydaje mi się, że trzeba nawet znacznie więcej: trzeba odgadnąć i ukochać Chrystusa, który narodził się, by nadać sens wszystkiemu. By nam dać odpowiedź na nasze małe i wielkie paradoksy życia. Umarł, by nam wyjaśnić tajemnicę życia wiecznego: śmierć

będzie pokonana przez życie, w powtórnych narodzinach zmartwychwstania.

W czas narodzin Boga-Człowieka nie sposób zapomnieć o Niej. O Matce. Nie sposób Jej nie podziękować. Dlaczego kochamy Matkę? Dlaczego to słowo jest tak bliskie wszystkim? Matka to coś na wskroś ludzkiego i chrześcijańskiego. Z całej swej natury. Bo Matka to człowiek, który jest zawsze postrzegany w relacji z dzieckiem. Ona potrafi zapomnieć o sobie dlatego, że jest ktoś drugi, o którym myśli, którego kocha i pragnie ochronić przed każdym złem. Matka, to bezinteresowne oddanie się drugiemu, to najczystsze pragnienie dobra. I dlatego Bóg — stając się człowiekiem — wstąpił w łono Matki chcąc pokazać, jak bardzo Ona godna jest nosić w swym sercu Boga.

Całe chrześcijaństwo ukochało swą Matkę. Parafia nasza w Zielonej Górze ukochała również swą Matkę, obierając Ją za swą Patronkę. Bóg — tak jak każdy z nas chciał mieć Matkę, przytulić się do Niej, powiedzieć Jej wszystko.

Wybrał Maryję, dziewczynę z Nazaretu, ze względu na Jej wielką godność. Chrześcijanie są mocno związani z Matką. My również jesteśmy z Nią mocno związani, gdyż Kościół wziął z Matki swoje Ciało,

nie tylko z Matką związał swoje początki, lecz do Niej jako ideału miłości zdąża. Ją ma na wzór, bo przecież Ona jest najlepszym obrazem oddania się człowiekowi. Ona przede wszystkim nosi najgłębszą myśl chrześcijańską, jest żywym testamentem Chrystusa, jest przypomnieniem Chrystusowego ducha oddania. Szczególnie dzisiaj, w święto Bożego Narodzenia, pragniemy być blisko swych matek. Nawet wtedy, kiedy są już daleko od nas, daleko — bo po drugiej stronie życia.

Każda kochająca Matka to wielka mądrość, bo przez Nią Bóg pokazuje się stworzeniu, i z Nią dzieje stworzenia.

Gdy czasem świat wydaje się być strasznie surowy, człowiek zaczyna się bać. Lecz trwoga ustępuje, gdy przyglądamy się naszym Matkom. Przecież na świecie jest ich tyle! Na świecie jest tyle prawdziwszego Światła, które ogarnia całą ziemię. To światło jest widoczne szczególnie dzisiaj, gdy dociera do nas z Betlejemskiej groty, w której narodził się nasz Zbawiciel, Jezus Chrystus. Niech to światło Bożych narodzin dotrze do każdego z nas, do wszystkich ludzi dobrej woli.

(S.S.)

## 2 lutego — Święto Matki Boskiej Gromnicznej

*„O Panno przesłiczna  
Gromniczna,  
po ogień Twój święcony  
wiszący nad woskiem gromnic  
przez las kolący i wyjące wilki  
idę bez wszelkiej obrony...”*

(Kazimiera Iłakowiczówna)

W liturgii kościelnej płonąca świeca zawsze była symbolem Chrystusa, który światłem swej prawdy i łaski rozprasza ciemności fałszu i mroki nieszczęść. Symbolem Chrystusa są również świece, poświęcone w uroczystość Oczyszczenia Maryi Panny, a nazywane gromnicami.

Gromnica — to świeca cudowna, która godzi i skraca konanie, która odpędza pożar i chroni przed uderzeniem gromu. Powierza się jej różne skomplikowane czynności i zadania: opiekę domu, najbliższych, a nawet całego dobytku. Wieszano się ją zapobiegliwie nad łóżkiem, obok wielkanocnej palmy, aby w razie czego —

nie trzeba było sięgać do szaf czy skrzyń... Uroczyste zapalało się je przed obrazem Matki Boskiej w każde Maryjne święto. Widok płonącej świecy wlewał zawsze w nasze serca dziwną ufność i spokój...

Dziś świat chrześcijański ogarnia jedna wielka myśl: znieść bariery dzielące poszczególne religie i wyznania, by przez płonący w sercu ogień miłości Chrystusowej stworzyć jeden Kościół, w którym jedyną światłością świata będzie Jezus Chrystus — Bóg — Stworzyciel nas wszystkich i nas wszystkich Odkupiciel.



# Wizyta BARTŁOMIEJA I Patriarchy ekumenicznego w Polsce

**22 stycznia 2000 r. na zaproszenie arcybiskupa Sawy — Metropolity Warszawskiego i całej Polski Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego w RP oraz Marszałka Sejmu Macieja Płażyńskiego, przybył z wizytą do Polski Bartłomiej I — Patriarcha ekumeniczny, honorowy zwierzchnik całego prawosławia z siedzibą w Konstantynopolu. Bartłomiej I — Dymitrios Archondonis — urodził się 20 lutego 1940 r., jest Grekiem, ale obywatelem tureckim. Po raz pierwszy Bartłomiej I gościł w Polsce na zaproszenie arcybiskupa Sawy w październiku 1998 roku.**

Po przylocie do Polski Bartłomiej I spotkał się ze zwierzchnikami Kościołów chrześcijańskich w siedzibie Polskiej Rady Ekumenicznej w Warszawie. W spotkaniu uczestniczył bp prof. dr hab. Wiktor Wysoczański — Zwierzchnik Kościoła Polskokatolickiego w RP.

W tym dniu Bartłomiej I spotkał się również w siedzibie prymasowskiej z Prymasem Polski — kardynałem Józefem Glempem.

23 stycznia Patriarcha Bartłomiej I uczestniczył we Wrocławiu w nabożeństwie ekumenicznym przygotowanym przez Metropolitę abpa Sawę oraz przez abpa Jeremiasza — ordynariusza diecezji prawosławnej wrocławsko-szczecińskiej, z udziałem wszystkich polskich biskupów prawosławnych. W liturgii nabożeństwa wzięli też udział: kardynał Henryk Gulbinowicz — rzymskokatolicki arcybiskup metropolita wrocławski, abp Alfons Nossol — ordynariusz diecezji opolskiej — przewodniczący Rady Episkopatu Polski ds. ekumenizmu, bp Wiesław Skołucki — ordynariusz diecezji wrocławskiej Kościoła Polskokatolickiego w RP, bp Henryk Bogusz — z Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego.

24 stycznia Bartłomiej I spotkał się i odbył rozmowę z Prezydentem i Premierem Rzeczypospolitej Polskiej. Po południu Ambasador Grecji w Rzeczypospolitej Polskiej zaprosił na uroczystą kolację do Hotelu Marriott Patriarchę Bartłomieja I i zwierzchni-

ków Kościołów zrzeszonych w Polskiej Radzie Ekumenicznej oraz członków korpusu dyplomatycznego. W spotkaniu wziął udział bp Wiktor Wysoczański — Zwierzchnik Kościoła Polskokatolickiego w RP.

25 stycznia Patriarcha Bartłomiej I w Parlamencie Rzeczypospolitej Polskiej, w obecności posłów, senatorów, przedstawicieli kilku Kościołów chrześcijańskich oraz dyplomatów wygłosił homilię o stosunku Kościoła Prawosławnego do współczesnego świata, w tym o relacjach między religią i polityką. Patriarcha powiedział, że „celem Kościoła Prawosławnego jest wewnętrzne przeobrażenie człowieka po to, by człowiek przeobrażał społeczeństwo. Wspominał o członkostwie prawosławia w Światowej Radzie Kościołów, która działa na zasadzie większości (stanowią ją Kościoły protestanckie). Dlatego też Kościoły prawosławne nie biorą udziału w głosowaniach dotyczących kwestii dogmatycznych, by nie odnieść wrażenia, że niektóre decyzje w kwestiach dogmatycznych, co do których przedstawiciele prawosławia mają odmienne zdanie, podejmowane są w pewnym sensie przy ich aprobacie.

Patriarcha wspominał również o spotkaniu przewodniczących delegacji Kościołów prawosławnych uczestniczących w obchodach 2000-lecia chrześcijaństwa w Betlejem w dniach 5-7 stycznia br., którzy potępili nacjonalizm, przenikający do Kościołów. Wystosowali także apel o pokojowe

rozwiązywanie sporów. Patriarcha wspominał o bolesnym rozłamie dokonanym w X wieku przez tzw. schizmę, po której pozostały dwa kwestionujące się wzajemnie Kościoły: Wschodni — Prawosławni Zachodni — Rzymskokatolicki. Dawniej Kościół Rzymskokatolicki nauczał, że bez niego nie ma zbawienia, więc wszyscy, którzy pragną zbawienia, powinni do niego wstąpić. Obecnie zgadza się, że Kościół Prawosławny jest drugim płucem chrześcijaństwa, jak powiedział papież Jan Paweł II, i oczywiście drogą zbawienia równie skuteczną, jak droga rzymskokatolicka.

Co zaś tyczy się działalności Kościołów prawosławnych w Europie Zachodniej oraz w Ameryce, skierowana jest ona głównie do prawosławnych emigrantów, ich potomków oraz małej liczby tubylców, którzy z własnej woli i bez żadnych działań prozelitycznych ze strony Kościołów prawosławnych chcą zostać prawosławnymi.

Dalej Patriarcha wspominał o wezwaniu papieża Jana Pawła II do dialogu na temat sprawowania przezeń prymatu. Temat ten będzie podjęty ostatecznie, kiedy rozwiązane zostaną kwestie dogmatyczne i nastąpi zjednoczenie Kościołów lub gdy znajdziemy się w ostatnim stadium zjednoczenia, oczywiście w duchu świętych kanonów, w kwestiach pojęcia i treści prymatu. Zgodnie z zasadami wiary prawosławnej kwestia prymatu będzie dotyczyła sfery czci oraz kompetencji koordynacyjnych, a nie kompetencji administracyjnych lub wyrażania prawdy”.

Kościół Polskokatolicki w Parlamencie reprezentował bp prof. Wiktor Wysoczański — Zwierzchnik Kościoła.

Opracowano na podstawie: „Rzeczpospolita” 26.01.2000 r. str. 2 — *Ekumenizm — Bartłomiej I w parlamencie.*

# Poświęcenie Alumnatu Wyższego Seminarium Duchownego

**W ciągu kilku ostatnich lat klerycy — alumni Wyższego Seminarium Duchownego i studenci Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej — zmieniali zamieszkanie z ul. Szwoleżerów na ul. Modlińską 205, przy parafii Dobrego Pasterza, później przeniesiono ich do lokalu przy ul. Wilczej 31 do domu stanowiącego własność hipoteczną Kościoła Polskokatolickiego.**

Decyzję o powrocie alumnów do domu macierzystego Wyższego Seminarium Duchownego przy ul. Szwoleżerów 4 podjął bp prof. Wiktor Wysoczański — Zwierzchnik Kościoła. Lokale przy ul. Szwoleżerów 4 w Domu Parafialnym parafii katedralnej zostały ze środków Rady Synodalnej wyremontowane, odnowione, wyposażone w nową armaturę sanitarną, zakupiono meble i wyposażenie kuchni. Dalsze prace adaptacyjne pomieszczeń będą wykonywane po zdobyciu środków materialnych, by nasi alumni mieszkali godnie i wygodnie, aby swobodnie i spokojnie mogli zdobywać wiedzę teologiczną i formację do kapłaństwa. Zamieszkanie w pobliżu katedry umożliwi im bezpośredni kontakt ze służbą ołtarza.

23 stycznia br. ks. bp Wiktor Wysoczański — Zwierzchnik Kościoła — po Sumie w katedrze poświęcił odnowione lokale przy obecności ks. dziekana Henryka Dąbrowskiego oraz ks. mgr. Mariana Madziara i kleryków. W słowie skierowanym do alumnów Ksiądz Biskup życzył im Bożych łask i błogostawieństwa, by zdobywali wiedzę i przygotowanie do godnego w przyszłości sprawowania służby Bożej w kapłaństwie. „Niech Wasze posługiwanie w czasie kleryckim przy Bożym Ołtarzu będzie dla Was zachętą do pokonywania wszelkich przeszkód do kapłaństwa. Pamiętajcie, że nie Wy wybraliście Chrystusa, ale On Was powołał, byście szli za Nim w służbie ludowi Bożemu z całkowitym oddaniem i ofiarą w Kościele Świętym, byście byli solą ziemi i światłem dla świata, a, jak powiedział Pan, po owocach Waszych poznają Was. To jest wielka odpowiedzialność, ale i wielka chwała i będzie Waszą zasługą u Pana na żywot wieczny. Szczęść Wam Boże!”

\*

W związku z objęciem przez ks. mgra Andrzeja Gontarka obowiązków administratora parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Lublinie, Zwierzchnik Kościoła bp prof. Wiktor Wysoczański od 1 stycznia 2000 r. ponownie powołał ks. mgr. Mariana

Madziara na stanowisko opiekuna kleryków WSD i duszpasterza akademickiego sekcji starokatolickiej ChAT.

W Wyższym Seminarium Duchownym w roku akademickim 1999/2000 jest 11 alumnów, którzy jednocześnie

studują w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej stacjonarnie i zaocznie. W Domu Alumna przy ul. Szwoleżerów 4 na stałe zakwaterowanych jest 4 kleryków.

Rada Synodalna na sesji 14 grudnia 1999 r. podjęła uchwałę zbierania drugiej tacy, tzw. kwartalnej, z parafii na wsparcie Wyższego Seminarium Duchownego. O tej decyzji zostaną powiadomieni duszpasterze parafii polskokatolickich. Niech ta kwartalna, nawet najmniejsza ofiara z parafii, będzie nie tylko wsparciem, ale uczestnictwem całego Kościoła Polskokatolickiego w przygotowanie do kapłaństwa nowych kadr przez pięcioletnią formację i studia.



# Jak uczyć miłości?

**Jako społeczeństwo czujemy się zaszokowani i wstrząśnięci coraz to nowymi, brutalnymi morderstwami popełnianymi przez osoby nieletnie, i rosnącą wciąż agresją młodocianych przestępców. Alarmują nie tylko media i kroniki policyjne, ale grono psychologów i socjologów: z roku na rok liczba przestępstw, w tym również tych najcięższych, popełniana przez osoby nieletnie — wzrasta.**

Zastanówmy się wspólnie, od czego zależy dzisiejsza postawa agresywna u tak dużej części młodzieży, brak wrażliwości i zanik uczuciowości u młodego pokolenia. Gdzie tkwi istota tego problemu, przyczyna tego rodzaju negatywnych zachowań? Niestety, odpowiedź nie jest prosta, ale z reguły sprowadza się do jednego: winien jest system wychowania w rodzinie, a konkretnie — brak miłości.

Miłość, i to już od najmłodszych lat, powinna dziecku wszczepiać rodzina. Powinna ją nie tylko dawać, okazywać, ale również uczyć jej, tak jak uczy się dziecko mówić, chodzić czy bawić. To właśnie rodzina jest źródłem i początkiem wszelkich kontaktów z ludźmi. To właśnie w rodzinie tworzą się pierwsze, bezpośrednie i osobiste więzy z człowiekiem. Dlatego właśnie rodzina jest pierwszą — dobrą lub złą — szkołą miłości, przygotowującą dziecko do zrealizowania głównych zadań życiowych, wypełnianych najczęściej w małżeństwie i życiu rodzinnym, a także poprzez współżycie z innymi — tj. służbę człowiekowi. To specjalne, niezwykle subtelne zadania rodziny jako pierwszej i nie dającej się zastąpić szkoły miłości.

Według ubiegłorocznego sondażu przeprowadzonego przez Centrum Badania Opinii Publicznej, najważniejszym czynnikiem decydującym o szczęściu w życiu dorosłego człowieka jest — obok rodziny — miłość. Można więc powiedzieć, że wszyscy ludzie „chorują” na miłość od urodzenia aż do śmierci. Chcą być kochani, choć często sami nie umieją kochać.

Jak więc mamy uczyć nasze dzieci miłości?

Na to pytanie można odpowiedzieć jednym słowem: mądrze. Co to jednak oznacza w praktyce?

Dziecko ma prawo do tego, aby jego życie opierało się na mocnych, trwałych fundamentach rodzinnych. Rodzice, obdarzając swoje dziecko miłością, tkli-



wością, spełniają pierwszy i elementarny warunek do wychowania w miłości. Bowiem aby człowiek umiał kochać innych ludzi, musi być wpiery sam kochany, i to od najwcześniejszych chwil życia. Psycholodzy twierdzą, że umiejętność kochania, wrażliwość emocjonalna każdego z nas zależy od tego, czy i jaką miłością byliśmy obdarowani do trzeciego roku życia. Istotne jest tu właśnie „jaką” miłością, gdyż nie każda miłość rodzicielska jest dobra dla dziecka. Są np. tacy rodzice, którzy nadmiernie rozpieszczają swoje dzieci — wychowując je metodą tzw. „bezstresową”, nie żądając od nich przestrzegania pewnych form, zasad i odpowiedzialności za przewinienia czy wybryki. Zdarza się też, ostatnio coraz częściej, że rodzice po prostu zaniedbują dzieci, poświęcając swój czas głównie zarabkowaniu. Starają się wówczas zapewnić dziecku luksusowe ubrania i zabawki, zapominając o tym, czego dziecko potrzebuje najbardziej — bliskości, czułości, poczucia, że jest kochane i bezpieczne. Takie negatywne relacje

między rodzicami a dzieckiem skutkują najczęściej zaburzeniami osobowości u dziecka, brakiem autorytetów moralnych i niedojrzałością emocjonalną.

Bywa też zupełnie odwrotnie — rodzice, hołdując modzie, stosują czasami tzw. „zimny wychów” — ucząc dziecko zimnej, zbyt realnej, jak na jego wiek i możliwości, oceny świata, „obdzierając” pociechę z osłon baśniowego piękna, nie potrafią też spontanicznie okazać dziecku czułości, tkliwości i uznania. Nie zdają sobie jednak sprawy z tego, że takie metody niszczą naturalną, wrodzoną wrażliwość dziecka i wcześniej je postarzają.

O rodzinach patologicznych, w których jako metodę wychowawczą stosuje się kary cielesne, lub w których na porządku dziennym jest maltretowanie i poniżanie dziecka — nie chcemy w tym miejscu pisać, gdyż są to sprawy zbyt drastyczne i właściwymi organami do ich rozpatrywania są sądy. Łamy naszego miesięcznika otwarte są głównie dla tych, którzy — często mimo najlepszych chęci — nie są w stanie poradzić sobie z kłopotami, które napotykają w tak trudnej i odpowiedzialnej pracy, jaką jest wychowanie własnego dziecka. Do nich właśnie apelujemy: materialne wartości i prezenty, dawane dziecku w nagrodę za jego zachowanie zbyt często zastępują zwykły, a niezbędny w wychowaniu rodzinnym, gest czułości, pocałunek, pieszczotę.

Uczmy więc nasze dzieci miłości przez miłość. Miłość mądrą, odpowiedzialną i cierpliwą. Nie zniechęcajmy się niepowodzeniami, próbujmy wciąż od nowa. Nagrody, dawane dziecku, niech płyną zawsze z serca, a kary — wymierzane wtedy, gdy są niezbędne — niech płyną z naszej odpowiedzialności i troski. Kiedy zaś będzie się wydawało, że nie poradzi sobie z dzieckiem, które jest wyjątkowo pobudliwe, żywe i „nieustłuchane” — nie wstydźmy się zasięgnąć rady psychologa dzieciennego czy szkolnego.

Pomyślmy więc przez chwilę nad naszą rodziną, naszymi planami i stosowaną na co dzień miarą miłości: Czy uda się nam wychować własne dziecko na wrażliwego, odpowiedzialnego, umiejącego kochać człowieka?

# Operacje w inny sposób

Już niebawem większość pacjentów oddziałów chirurgicznych będzie operowana metodą endoskopową — nazywaną żartobliwie chirurgią „przez dziurkę od klucza”. W ten sposób chirurdzy potrafią już zoperować woreczek żółciowy, nerkę, jajowody u kobiet i zastawki serca, a nawet wykonać facelifting oraz usunąć guzy mózgu. W przyszłości wyrostek robaczkowy będzie usuwany przez odbyt, a rak żołądka — przez usta.

Przy Centrum Onkologii w Warszawie oraz w Szpitalu św. Zofii działa już od przeszło 5 lat Szkoła Endoskopii, w której, przy udziale Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej, przeszkolono już ok. 50 lekarzy z całego kraju. Niedawno została ona włączona do Europejskiej Akademii Endoskopii z siedzibą w Clermont-Ferrand, w której przeprowadzone będzie dwuletnie szkolenie chirurgów w zakresie najczęściej obecnie wykorzystywanej endoskopii ginekologicznej.

Ogromny rozwój laparoskopii operacyjnej w ostatnich latach doprowadził do znacznego rozszerzenia zakresu wskazań do jej stosowania. Laparoscopia jest niezwykle obiecującą metodą zabiegu, ale dość trudną, wymagającą od operatora dużego doświadczenia i wprawy. Jak twierdzą autorzy pierwszej wydanej w Niemczech książki na ten temat, czasami lepiej poddać się tradycyjnej operacji niż oddać się w ręce początkującego w endoskopii chirurga. Technika endoskopowa musi być dobrze opanowana manualnie i poparta dobrym przygotowaniem w chirurgii tradycyjnej, ale jest często łatwiejsza ze względu na lepszy wgląd w pole operacyjne.

Cała chirurgia dąży obecnie do tego, by operacje były jak najmniej uciążliwe dla chorego. W Niemczech wykonywanych jest ponad 200 tys. zabiegów laparoskopowych, w tym 90 proc.

zabiegów usunięcia woreczka żółciowego. W Polsce prawdopodobnie jest ich co najmniej kilkanaście tysięcy. Urządzenia do wideolaparoskopii, choć dość kosztowne, są wykorzystywane w ponad 100 szpitalach w kraju i przewiduje się, że liczba ich wciąż będzie się powiększać.

Ortopedzi operują laparoskopią łętkę, jedną z najczęstszych kontuzji sportowców. Wystarczy, że wktują się do stawu za pośrednictwem trokaru. Podobnie wykonywane są zabiegi w okolicy głowy — neurochirurdzy mogą usuwać cysty lub guzy mózgu bez konieczności otwarcia czaszki. Wykonują jedynie niewielkie otwory, przez które wsuwają endoskop, podobnie jak podczas innych operacji: jamy brzusznej, układu moczowego lub narządów rodnych u kobiet.

Na oddziale klinicznym chirurgii ogólnej i naczyniowej Śląskiej Akademii Medycznej w Zabrze przeprowadzane są od roku zabiegi leczenia otyłości metodą laparoskopową. Pierwszą pacjentką była 42-letnia kobieta o wadze 126 kg. Do jej żołądka wprowadzono plastikową rurkę umożliwiającą kontrolowanie przyjmo-

wanego pokarmu. Po takim zabiegu nie trzeba utrzymywać żadnej diety. W razie nadmiernego przybierania na wadze, lekarz strzykawką wprowadza do rurki płyn zmniejszający średnicę żołądka, który zmusza do pohamowania apetytu.

W sumie za pomocą tej techniki można wykonać 80 proc. operacji, jeśli tylko nie ma poważniejszych przeciwwskazań. A korzyść jest czasami podwójna: można nie tylko operować, ale i bezinwazyjnie zbadać stan brzucha chorego. Nic dziwnego, że o takie operacje i badania coraz częściej dopominają się pacjenci i ich rodziny. Tym bardziej, że często spędzają w szpitalu tylko jeden dzień: zabieg wykonywany jest przed południem, a wieczorem — jeśli nie ma powikłań — chory wraca do domu.

Chirurdzy zaprzestali już wykonywanie laparoskopem operacji łatwych, wręcz banalnych. Coraz częściej techniką tą operowane są przepukliny pępkowe, drobne żylaki, katarakty i przerost prostaty. Amerykanie usuwają w warunkach ambulatoryjnych płat płuca, wycinają tarczycę, rekonstruują pogruchołane barki i usuwają woreczki żółciowe. W klinikach pozostają jedynie pacjenci wymagający nagłej pomocy lub bardziej skomplikowanych zabiegów chirurgicznych.

## L. PASTEUR



Trochę wiedzy  
oddala od Boga  
Dużo wiedzy  
sprowadza do Niego  
z powrotem

PASTEUR



genialny biolog i dobroczyńca ludzkości  
1923r

## Horoskop rzymski

Rzymianie przypisywali siedmiu dniom tygodnia poszczególne owoce, które miały symbolizować naturę urodzonego w danym dniu człowieka.

**Poniedziałek** — należał do brzo-

skwini. Urodzeni tego dnia obdarzeni są nieprzeciętną odwagą i wolą walki. Pociąga ich ryzyko i często potrafią dokonać rzeczy, które innych przyprawiłyby o zawrót głowy. W młodości przeceniają swoje siły, co często prowadzi do tego, że nie są w stanie zrealizować swoich przedsięwzięć. Z czasem, dzięki systematycznej pracy nad sobą, potrafią osiągnąć zamierzony cel. Kobieta urodzona w poniedziałek, a więc pani Brzoskwinia, słynie z wyjątkowej urody, która nie przygasa nawet z upływem lat.

**Wtorek** — to jabłko. Niezliczone są

odmiany jabłek. Podobnie jest z ludźmi urodzonymi we wtorek. Posiadają oni liczne zalety, z których najbardziej docenianą cechą jest lojalność i wierność. Nigdy nie zawiódą swych przyjaciół i w każdej sytuacji są gotowi pomóc innym. Jabłka obdarzone są wyjątkowym poczuciem humoru i potrafią być duszą towarzystwa. Najbardziej cenią sobie rodzinę i często okazują się domatorami. Jako wzorowi gospodarze dbają o swój dom, a ich kuchnia słynie ze wspaniałych dań.

**Środa** — obdarzona jest manda-

rynką. Osoby urodzone w środę charakteryzują się powagą, opanowaniem i cierpliwością. Nigdy nie podejmują nagłych, nieprzemysłanych decyzji, bowiem ich główna dewiza brzmi: „Spiesz się powoli”. Takie postępowanie zapewnia im stabilizację i poczucie bezpieczeństwa. Może jednak sprawić, że przegapią życiową szansę. Sprawdzają się jako urzędnicy i księgowi. W miłości Mandarynki są wierne i kiedy znajdują odpowiedniego dla siebie partnera, chcą spędzić u jego boku resztę swych dni.

**Czwartek** — nazwany jest grusz-

ką. Osoby urodzone w czwartek są niezwykle przebojowe, obdarzone fantazją i wygórowanymi potrzebami. Jak mało kto potrafią wykorzystać każdą nadarzającą się w życiu okazję. Nie bez przyczyny mówi się o nich, że nie zasypują gruszek w popiele. Nieustannie walczą o niezależność i za punkt honoru stawiają sobie sprawiedliwość. Wobec innych Gruszki są wyrozumiałe i tolerują odmienne poglądy.

**Piątek** — oznaczony jest oliw-

ką. Najpierw praca, potem przyjemności — to życiowa maksyma Oliwek. Dzięki temu osoby urodzone w piątek zawsze osiągają zamierzony cel i już w młodości są w stanie zrobić oszałamiającą karierę. Ich niezaspoko-

jona ambicja powoduje, że potrafią przez całe życie dążyć do doskonałości. Przez to zdarza się im zaniedbywać swych bliskich, o których często przypominają sobie z okazji ich święta.

**Sobota** — to pigwa. Dobre serce,

szlachetność i odwaga wyróżniają Pigwy spośród innych owocowych znaków. Ludzie urodzeni w sobotę często stwarzają wrażenie osób niezwykle spokojnych i nieśmiałych. Są to jednak tylko pozory, bowiem kto ich pozna lepiej, wie, że są zgoła inne. W rzeczywistości uwielbiają szaleństwo, od których powstrzymać ich może jedynie mocno zakorzenione poczucie przyzwoitości. Potrafią bronić swego zdania, ale też chętnie słuchają porad przyjaciół.

**Niedziela** — ananas. Ananasy to

prawdziwe gagatki w dzieciństwie, z którymi dorośli często nie potrafią sobie poradzić. W późniejszym wieku zadziwiają swoją przebojowością i niezachwianym optymizmem. Potrafią nawet z najdramatyczniejszej sytuacji wyjść obronną ręką, dlatego często mówi się o nich, że są w czepku urodzenia. Ich niezaspokojona ciekawość każe im dokonywać radykalnych zmian w życiu. Kochają podróże i wydadzą swoje ostatnie oszczędności, aby zwiedzić cały świat.

### Przysłowia na luty

*Jeśli luty ciepło trzyma, będzie jeszcze w marcu zima.*

*Gdy luty z burzami, prędka wiosna przed nami.*

*Gdy wiatr ostry w lutym wieje, to gbur (gospodarz) dobrą ma nadzieję.*

*W lutym aura burzliwa, wiosna rychliwa.*

*Kiedy luty popołuduje, marzec zimę zreperuje.*

*Luty stały, latem upały.*

*W lutym wody wiele — w lecie głodne i ciele.*

*Gdy nadchodzi luty, ubieraj kożuch i ciepłe buty.*

*Gdy luty ciepły i po wodzie, wiosna późno nastąpi i o chłdzie.*

*Gdy luty mrozy daje, wróży urodzaje.*

*Jak na świecie luty, każdy bród zakuty.*

*Ile razy w lutym zagrzmie, tyle w kwietniu śniegu spadnie.*

*Powszechnie wierzone, że dobra, ciepła pogoda, ale też deszcz, roztopy, cieczenie z dachu były zapowiedzią przedłużającej się zimy i słabych urodzajów.*

*W lutym, gdy zagrzmie od wschodniego boku, burze i halne wiatry są w tym roku.*

*Od św. Katarzyny nie przesładuj już zwierzyny.*

# rodzina

MIESIĘCZNIK KATOLICKI

Wydawca: Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików, Instytut Wydawniczy im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Redaguje Kolegium. Adres redakcji i administracji: ul. Czardasza 16/18, 02-169 Warszawa, tel. 846-72-74. Wpłaty na prenumeratę nie przyjmujemy. Cena prenumeraty: I półrocze — 12 zł. Warunki prenumeraty: 1) w miastach, w których znajdują się Oddziały Krajowej Dystrybucji Prasy „RUCH” S.A. Nr konta bankowego: PBK S.A. XIII O. W-wa Nr 370044-16551. — Prenumerata w tych oddziałach. 2) osoby zamieszkałe na wsi i w miejscowościach, gdzie nie ma oddziału Krajowej Dystrybucji Prasy „RUCH” S.A. opłacają prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręczycieli. Terminy przyjmowania prenumeraty: od dnia 10 listopada na I półrocze roku oraz cały rok następny; do dnia 5-go każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty roku bieżącego. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów nie zamówionych. Druk: Zakład Poligraficzny Instytutu Wydawniczego im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, ul. Czardasza 16/18. Zam. 16/2000.

